

09.03.2019, 17:18 Kraków (PAP)

Kraków/ Policja wciąż nie podaje szczegółów ostrzelania domu "Bokserka"

Policja wciąż nie podaje szczegółów ostrzelania domu Janusza K., ps. "Bokserek", do którego doszło w piątek w jednej z podkrakowskich miejscowości. Do mężczyzny, uniewinnionego w procesach domniemanej grupy przestępczej "Marchewy", strzelano prawdopodobnie nie po raz pierwszy.

O "Bokserku" głośno zrobiło się w marcu 1998 r., kiedy to rozpoczęła się trwająca dziesięć lat batalia sądowa domniemanej grupy przestępczej Jacka M., "Marchewy".

Przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie stanęło wówczas siedmiu członków gangu. Oskarżeni zostali o to, że w październiku 1996 r. pobili w dyskotekę w Skawinie dwóch ochroniarzy. W wyniku odniesionych obrażeń jeden z nich – Artur K. po czterech dniach zmarł w szpitalu.

Przed sądem – oprócz 23-letniego wówczas Janusza K., "Bokserka" – stanęli także: 23-letni Grzegorz S., "Sabra", 33-letni Jacek M., "Marchewa", 36-letni Tadeusz J., "Mussolini", 37-letni Zenon O. i 31-letni Marek D. oraz odpowiadający z wolnej stopy 34-letni Maciej M. Pierwszemu z nich prokuratura zarzuciła zabójstwo, pozostałym pobicie ze skutkiem śmiertelnym lub pobicie z bezpośrednim narażeniem życia.

Doszło do niego 18 października 1996 r. w skawińskim klubie "Ajka", gdzie odbywała się dyskoteka. Przed klub podjechało kilka samochodów, z których wysiadło 17-20 mężczyzn z kijami bejsbolowymi. Zaatakowali dwóch ochroniarzy, którzy w klubie byli towarzysko. 21-letni Artura K. z ciężkimi obrażeniami ciała i ranami tłuczonymi głowy przewieziono do szpitala, gdzie zmarł po czterech dniach. Jackowi P. udzielono pomocy ambulatoryjnej i zwolniono do domu.

Według prokuratury motywem pobicia ochroniarza był zatarg i obrażenie jednego ze znajomych gangu "Marchewy". Sąd uznał, że musiały być też inne powody. Prawdopodobnie chodziło o wzajemne rozliczenia w seksbiznesie między dwoma grupami przestępczymi z Krakowa i Skawiny.

W sumie w tej sprawie odbyły się cztery procesy sądowe, w których sądy różnych instancji wymierzały kary od roku do 13 lat pozbawienia wolności.

W pierwszych dwóch procesach – w wyniku decyzji sądu apelacyjnego, który nie podtrzymał decyzji sądu pierwszej instancji – sprawa wracała do ponownego rozpoznania. Po wyroku w drugim procesie, w którym m.in. uniewinniono Jacka M., "Marchewę", Sąd Najwyższy

rozpatrzył kasację prokuratury. Uchylił wyrok w stosunku do wszystkich oskarżonych i sprawa wróciła do ponownego rozpoznania przez sąd okręgowy.

Z kolei w trzecim procesie sąd uznał winę wszystkich oskarżonych, ale ten wyrok również się nie uprawomocnił w wyniku kasacji i sprawa wróciła do ponownego rozpoznania. Od wyroku skazującego w czwartym, ostatnim już procesie, apelacje złożyli obrońcy, a sąd apelacyjny uznał je za zasadne i uniewinnił wszystkich oskarżonych. Prawomocny wyrok w tej sprawie zapadł na początku lutego 2008 r., a więc po dziesięciu latach od rozpoczęcia się pierwszego procesu.

Z działalnością domniemanej grupy wiąże się jednak jeszcze wiele innych spraw. W połowie stycznia 1998 r. trzech mężczyzn powiązani z gangiem porwali Marka P. – mieszkańca Nowej Huty i próbowali go zabić za domniemaną współpracę z policją. Przypuszczali, że jest on jednym ze świadków w poprzedniej sprawie i że dostarczył prokuraturze dowody na przestępczą działalność członków gangu. Porwany cudem przeżył zrzuconie go związanego z 30-metrowej skarpy do głębokiej wody.

W tej sprawie toczył się osobny proces. Ostatecznie znalazła ona finał w sądzie apelacyjnym, który we wrześniu 2002 r. wymierzył kary po 5 lat więzienia dla każdego ze sprawców – zamiast 15 lat, jak zdecydował sąd pierwszej instancji.

Z kolei na początku stycznia 2015 r. umorzeniem z powodu niewykrycia sprawcy zakończyło się śledztwo w sprawie usiłowania zabójstwa pacjenta przebywającego w Szpitalu Specjalistycznym im. dr. Józefa Babińskiego w Krakowie. Jak podawano, podczas oględzin w jednej z łazienek znaleziono dwie przestrzeliny w szybie. Znajdował się w niej wtedy Janusz K., który nie doznał obrażeń. Według informacji medialnych pacjentem tym był "Bokserek".

W piątek portal TVN24 podał, że nieznani sprawcy ostrzelali w jednej z podkrakowskich miejscowości dom "Bokserka". Według tych informacji najpierw zaatakował mężczyzna w średnim wieku, a potem pod domem pojawił się samochód, z którego oddaną kolejną serię w kierunku budynku.

Zgodnie z piątkową informacją TVN24 policji nie udało się na razie zatrzymać sprawców. (PAP)

Autorka: Nadia Senkowska

nak/ joz/

 Copyright

Materiały redakcyjne, fotografie, grafy i pliki wideo pochodzące z serwisów informacyjnych PAP stanowią element baz danych, których producentem i wydawcą jest Polska Agencja Prasowa S.A. z siedzibą w Warszawie i chronione są przepisami ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. o ochronie baz danych. Z zastrzeżeniem przewidzianych przez przepisy prawa wyjątków, w szczególności dozwolonego użytku osobistego, ich wykorzystanie dozwolone jest jedynie po zawarciu umowy licencyjnej. PAP S.A. zastrzega, iż dalsze rozpowszechnianie materiałów, o których mowa w art. 25 ust. 1 pkt. b) ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, jest zabronione.